

„Cienie bez jaskini” – spór M. Gogacza i J. Tischnera o charakter filozofii

1. Charakter sporu

Dyskusje, spory i polemiki w takiej dziedzinie, jaką jest filozofia zawsze budzą zainteresowanie słuchaczy i czytelników. Dzieje się tak – z pewnością – z wielu powodów: filozofia jest dyscypliną żywą i twórczą, filozofowie „kruszą kopie” w prezentowaniu i precyzowaniu swoich poglądów, same twierdzenia tracą swoją systemową abstrakcyjność w momencie, gdy są mierzone i oceniane oczami innego filozofa, wreszcie sami słuchacze i czytelnicy *volens nolens* zajmują stanowisko w sporze. Polemiczna wymiana zdań między adwersarzami powoduje również, choć nie przede wszystkim (co może potwierdzić historia filozofii), rozwój samej filozofii i koncepcji filozoficznych. Spory filozoficzne mają wreszcie i to do siebie, że nie milkną tuż po zaistnieniu, lecz rozwijają się w kuluarach, trwają przez swoje daleko idące konsekwencje, a także przynoszą – czasem nieprzewidziane przez uczestników sporu – owoce. Wydaje się, że wszystkie wymienione cechy wielkich sporów filozoficznych można odnaleźć w sporze rozgrywającym się pomiędzy M. Gogaczem i J. Tischnerem.

Najpierw należy podkreślić, że spór ten jest zazwyczaj opisywany bardzo jednostronnie. Najczęściej przedstawia się wyłącznie argumenty J. Tischnera dyskutującego z „całym” tomizmem, a sam tomizm widziany jest przez „okulary” autora dzieła *Myślenie według wartości*.¹ Nie trzeba jednak być zbyt wnikliwym czytelnikiem, by dostrzec, że profesor M. Gogacz był wyjątkowym adwersarzem wobec którego J. Tischner kierował ostrze krytyki tomizmu, choć nie tylko on

¹ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 2005 (wydanie 3). Praca ta zawiera teksty J. Tischnera w których polemizuje on z M. Gogaczem. Dzięki tej pozycji książkowej teksty polemiczne Tischnera są wznawiane i publikowane, natomiast zapomina się, nie publikuje i prawie nie bierze pod uwagę artykułów tych, którzy z nim polemizowali.

podniósł głos oporu wobec artykułu *Schyłek chrześcijaństwa tomistycznego*.² Wyjątkowość wystąpienia profesora M. Gogacza wiąże się z tym, że jako jedyny spośród autorów wszedł w długo trwającą polemikę rozgrywającą się na łamach wielu czasopism, polemikę, obejmującą swoim zasięgiem wiele tematów. Do tego należy również dodać, że publikacje obydwu autorów pokazują, że spór między nimi nie był tylko przedstawianiem swoich stanowisk i krytyką twierdzeń przeciwnika, ale również wyjaśnianiem nieporozumień i nadinterpretacji jakich dokonywali względem siebie.

Spór między M. Gogaczem a J. Tischnerem rozgrywał się na przestrzeni ponad dwudziestu lat, na łamach wielu czasopism: „Znak”, „Tygodnik Powszechny”, „Życie i Myśl”, „Res publica”, „Słowo Powszechne”. Najlepszą prezentacją tego sporu może być tabela pokazująca jego diachroniczny przebieg.

TISCHNER			GOGACZ	
„Schyłek chrześcijaństwa tomistycznego”	<i>Znak</i>	1970		
„Filozofia i chrześcijaństwo”	<i>Tygodnik Powszechny</i>	1974		
		1974	<i>Tygodnik Powszechny</i>	„Filozofia i inspiracje”
„Jaskinia bez cieni?”	<i>Tygodnik Powszechny</i>	1974		
„Świadectwo filozofii”	<i>Tygodnik Powszechny</i>	1974		
		1974	<i>Znak</i>	„Czym zajmuje się filozofia?”
„Sporu o inspirację ciąg dalszy”	<i>Znak</i>	1974		
„Ku prawdzie o istnieniu”	<i>Znak</i>	1976	<i>Znak</i>	„Ku prawdzie o człowieku”
„Tomizm bez mitologii”	<i>Tygodnik Powszechny</i>	1977		
		1977	<i>Życie i myśl</i>	„Nieporozumienia w wystąpieniu Tischnera przeciw Swieżawskiemu”
„Życie wewnętrzne Boga”	<i>Res Publica</i>	1991		
		1991	<i>Słowo Powszechne</i>	„Nie można dłużej milczeć”

Wszystkie wymienione w tabeli artykuły profesora M. Gogacza stanowią repliki na wypowiedzi J. Tischnera. Spośród artykułów J. Tischnera pierwsze dwa stanowią ciąg argumentacji przemawiający przeciwko tomizmowi jako systemowi i jego

² Zob. J. Tischner, *Schyłek chrześcijaństwa tomistycznego*, „Znak” 187 (1970) 22, s. 1-20.

ważności dla współczesnego rozumienia zarówno kultury jak i samego chrześcijaństwa.

Aby właściwie ukazać wagę tego sporu, można przywołać skrajne jego oceny, jakich dokonują autorzy przedstawiający jego problematykę.³ Spośród ostatnich, najważniejszych publikacji należy przywołać zdanie A. Wilczek piszącej o sporze w następujący sposób: „Wielu komentatorów owego sporu, nie kwestionując jego znaczenia dla polskiej myśli filozoficznej, zarzuca mu jednak chaotyczność, przesadną emocjonalność, ostry, ironiczny ton wypowiedzi, niemerytoryczne ataki adwersarzy czy też częste niepoważne traktowanie argumentów strony przeciwnej – które nie stwarzały płaszczyzny do rzeczowej dyskusji i wymiany poglądów”.⁴ Autorka skupia jednak uwagę na argumentacji J. Tischnera przeciw tomizmowi, rozważając tę dyskusję w aspekcie punktów wyjścia obydwu filozofów, problemu prawdy oraz rozumienia ludzkiego doświadczenia. Utrzymaną w podobnym tonie wypowiedź afirmującą racje J. Tischnera odnaleźć można w artykule W.P. Glinkowskiego w *Polskiej Filozofii Powojennej*: „Na początku był on jednak bardziej monologiem niż dyskusją, jako że ówcześni interlokutorzy Tischnera niejednokrotnie przedkładali, nad próbę nieuprzedzonego rozważania argumentów, wzbogacenie płaszczyzny dyskursu o racje emocjonalne i ideologiczne. Źródłem owego sporu nie był jednak, jak niektórzy błędnie mniemają, „uraz” Tischnera do tomizmu, lecz zasadniczo różny od tomistycznego, program uprawiania filozofii (...) Autor zakwestionuje również pogląd, jakoby jedyny spełniający kryteria nakładane przez filozofię dyskurs o Bogu mógł się odbywać w paradygmacie analityczno-dedukcyjnym wypracowanym w obrębie filozofii tomistycznej”.⁵

³ Warto wspomnieć, że echa dyskusji odbiły się także w Europie. Vittorio Possenti w 1984 roku zareagował bardzo ostro na książkę wydaną w języku włoskim J. Tischnera *I metodi del pensare umano*, zbierającą artykuły publikowane wcześniej w „Znaku”. Artykuł tego autora został przetłumaczony i wydany „Zeszytach Naukowych KUL”, pt. *Józef Tischner – kontestator tomizmu*. Possenti wprost następująco ocenia głos Tischnera „wysuwa bardzo liczne sprzeciwy wobec myśli tomistycznej, zwłaszcza przeciw tomistycznej teologii spekulatywnej. Zamiast prostować jednak każdą niemal linię wykładu Tischnera, już to z racji pomieszania pojęć, już to z powodu braku precyzji języka, bardziej pożyteczne jest zwarte ujęcie [...] Zajmowanie się zagadnieniami spekulatywnymi (gnozeologicznymi, epistemologicznymi i metafizycznymi) jest zawsze bardzo mozolne i bardzo trudne. Aby to czynić trzeba długo i cierpliwie szukać pewnych istotnych odniesień pojęciowych, które wydają się być w filozofowaniu Tischnera nieobecne”. V. Possenti, *Józef Tischner – kontestator tomizmu*, „Zeszyty Naukowe KUL” 27 (1984) 3, s. 69-70; 76.

⁴ A. Wilczek, *W poszukiwaniu prawdy o człowieku. Spór księdza Józefa Tischnera z tomizmem*, „Czasopismo Filozoficzne”, nr 4/5 – październik 2009, s. 53.

⁵ W.P. Glinkowski, *Ks. Józef Tischner*, w: (red.) W. Mackiewicz, *Polska Filozofia Powojenna*, t. 2, s. 383-384. S. Szary charakteryzujący myśl filozoficzną J. Tischnera wskazuje nawet, że jego spór z tomizmem stanowił nie tylko ważny moment w historii filozofii polskiej w XX w., „ale także jest światłem ku pełniejszemu zrozumieniu filozofii dramatu, w tym także motywów związanych z koniecznością

Takie oceny sprawiają, że wobec tego sporu nie można pozostać obojętnym, jednocześnie przedstawiając racje oponentów nie można pozostać bezstronnym obserwatorem. Każdy czytelnik artykułów polemicznych niemalże natychmiast określa swoje stanowisko, szczególnie, gdy jest wychowany i wykształcony w określonym sposobie myślenia.

2. Inspiracje i przedmiot filozofii

Przedmiotem sporu pomiędzy M. Gogaczem i J. Tischnerem była sama filozofia, to, czym się zajmuje oraz jakie są jej źródła. Jednak kontekst w jakim pojawia się ta problematyka wiąże się z określeniem relacji między filozofią a chrześcijaństwem oraz z dysproporcją zachodzącą między filozofią współczesną a filozofią klasyczną w wyjaśnianiu tej samej rzeczywistości. Ten ostatni punkt – kwestia dysproporcji – wcale nie oznacza przeciwstawienia, ponieważ filozofii współczesnej (przede wszystkim z punktu widzenia historycznego) nie da się przeciwstawić filozofii starożytnej czy średniowiecznej.

M. Gogacz w artykule *Filozofia i inspiracje* wskazuje, że kwestia wyboru filozofa czy stanowiska filozoficznego, według którego następnie można uprawiać tę dyscyplinę nie może być problemem użyteczności i skuteczności. Nie można wybrać jakiegoś filozofa jako remedium na współczesne bolączki wynikające z nurtującej kwestii techniki czy kryzysu kultury. J. Tischner metaforycznie wyraził to stwierdzenie mówiąc, że to filozofia wybiera człowieka, a nie on ją, że filozof w ogóle nie powinien określać swojego stanowiska, ani tym bardziej opowiadać się za jakimś poglądem.⁶

Zdaniem M. Gogacza wszystkie te problemy sprowadzają się do wyboru jednej z dwóch metod analizy filozoficznej, które są nie do uniknięcia w filozofowaniu. Albo opisujemy rzeczy ustalając, że to czym są znajduje się poza nimi albo ustalając, że w nich jest właśnie to, co określa ich tożsamość. Te dwa sposoby zostały ustalone odpowiednio przez Platona i Arystotelesa i oni dwaj mogą stanowić jedyne źródło inspiracji. Wyjątek może stanowić filozofia współczesna odcinająca się od tych dwóch paradygmatów. Jak pisze M. Gogacz: „można mówić o samych ujęciach, o samym przeżyciu świata i siebie, o samych logicznych modelach lub o sposobach tylko poznawania pozostawiając na uboczu samą rzeczywistość i poznającego

porzucenia języka ontologii w Tischnerowskiej filozofii dramatu”. S. Szary, *Człowiek-podmiot dramatu. Antropologiczne aspekty filozofii dramatu Józefa Tischnera*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005, s. 48.

⁶ Por. J. Tischner, *Sporu o inspirację ciąg dalszy*, „Znak” 252 (1975), s. 1471-1472.

człowieka. Ta trzecia możliwość jest ulubionym tematem badań współczesnej filozofii. Tylko to, zresztą często uważa się dziś za filozofię”.⁷ Jednak w stosunku do tego wyjątku – tak naprawdę – również można zastosować relacyjny i substancjalistyczny opis, analizując nasze ujęcia przeżycia z punktu widzenia tego, co je stanowi.⁸

Dysproporcja między filozofią klasyczną i współczesną związana jest z ich przedmiotem. Filozofia klasyczna wyjaśnia rzeczywistość przez ukazywanie tego, co czyni ją rzeczywistością, bada same rzeczy, które posiadają własność manifestowania swej realności innym rzeczom. Filozofia współczesna natomiast podejmuje głównie teoriopoznawcze aspekty doświadczenia, zagadnienie miejsca w człowieku jego przeżyć, jak również rolę języka w rozumieniu, rolę wartości. Niemalże od razu dostrzec można, że między nimi, tak określonymi, nie musi zachodzić sprzeczność czy przeciwieństwo. Mogą one zajść w sytuacji przekroczenia kompetencji lub sformułowania zarzutu wobec filozofii klasycznej, że posiada ograniczony przedmiot badań. Współczesna sytuacja filozofii, w której filozofię analityczną, fenomenologię i hermeneutykę traktuje się jako jedynie uprawnione style filozofowania, musi spotkać się z zareagowaniem i dopominaniem się przez filozofię klasyczną pełnego ujęcia rzeczywistości. Ta uwaga to głos prof. M. Gogacza o zajęcie się również samą rzeczywistością w aspekcie tego, co ją stanowi, głos o „filozofię rzeczywistości”, a nie o „filozofię ujęć rzeczywistości”.

Filozofia współczesna w różnych jej nurtach i odmianach nie wyczerpuje zakresu badań, pytań i odpowiedzi filozoficznych. Jeżeli filozof podejmuje w swoich badaniach problematykę świadomości, to nie tylko powinien dostrzec zagadnienia jej realności, ale także za realność nie powinien uznawać wyłącznie tego, co ukazuje się przez intencjonalne akty świadomości. Filozoficzne badanie tych aktów, zawartości i samej świadomości nie może dokonywać się bez uwzględnienia, że jest ona czymś realnym, a więc jest bytem. „Nie mogę uprawiać analizy świadomości z wykluczeniem problemu bytu”.⁹ Jednak rzeczywistość jest taka, że nie przeciwstawia się w niej świadomość i byt, wszystko co jest, co istnieje, jest bytem. Byt i świadomość mają się do siebie jak rzecz i jej własność.

⁷ M. Gogacz, *Filozofia i inspiracje*, „Tygodnik Powszechny” 28 (1974) 9, z dn. 3 III.

⁸ Por. M. Gogacz, *Platonizm i arystotelizm*, Warszawa 1996, s. 9-11.

⁹ M. Gogacz, *Czym zajmuje się filozofia*, „Znak” 26 (1974) 243, s. 1151.

Istotnym punktem rozważań dotyczących rozumienia charakteru filozofii przez obydwu autorów jest zastrzeżenie jakiego dokonuje M. Gogacz, że nie można mieszać pytań, informacji, metod uzyskiwania odpowiedzi. Nie można stwierdzić, że poprzez fenomenologię, która bada naturę korelacji zachodzących między bytem a świadomością i świadomością a bytem, ustala się treść bytów realnych. Funkcjonalizm – o którym dyskutowali M. Gogacz i J. Tischner – jest stanowiskiem uznającym, że uzyskana wiedza o relacji, o odniesieniu jednej rzeczy do drugiej, staje się informacją o samych tych bytach. To przesunięcie jakie dokonuje się w przyjęciu informacji o relacjach, za informację o rzeczach, jest nie do zaakceptowania dla metafizyka, jest dla niego nieporozumieniem.

W relacjonowanym sporze, niejako obok zagadnienia przedmiotu i charakteru filozofii, wyrasta zagadnienie chrześcijaństwa, jego wpływu na filozofię oraz wpływu filozofii na teologię. W artykule *Filozofia i inspiracje* M. Gogacz przestrzega przed mieszaniem, czy nawet utożsamianiem teologii i filozofii. Ich synteza w jeden obraz rzeczywistości, nie może dokonać się na terenie którejś z tych dyscyplin, gdyż tworzony będzie w ten sposób światopogląd i ideologia. Konkretny człowiek może być filozofem i teologiem, jednak nie może mieszać tych dziedzin, czy też utożsamiać ich metody. Scalenia wiedzy uzyskanej z różnych nauk dokonuje konkretny człowiek w swoim myśleniu o świecie.

Jeżeli filozofia klasyczna stwierdza prawdę o człowieku, to tylko o tyle, o ile wskazuje, co go stanowi, co go konstytuuje. Teologia jako „objawiona aksjologia” wskazywać będzie na prawdę o człowieku w aspekcie tego, jaką ma wartość, przez to, że jest kochany przez Boga. Teologia nie będzie mówiła nic o człowieku ze względu na niego samego, lecz na uwarunkowania jego bytowania (grzech, odkupienie, zbawienie). Teologia określając to, kim jest człowiek, nie rozważa go w aspekcie jego istnienia, lecz pokazuje przez perspektywę „miłości Boga darowanej temu już istniejącemu człowiekowi”.¹⁰

M. Gogacz nie zgadza się, by inspirację chrześcijaństwa wobec filozofii rozpatrywać w ten sposób, że z teologii chrześcijańskiej w filozofii klasycznej przejmujemy się neoplatońską i funkcjonalistyczną metodę. Nie jest tak, że filozoficzną, a więc nie-teologiczną filozofię człowieka wprowadzono dopiero w nowożytności. Nie można się zgodzić, że w filozofii średniowiecznej, w tekstach Boecjusza czy

¹⁰ M. Gogacz, *Filozofia i inspiracje*, op. cit.

Tomasza z Akwinu nie było filozoficznego, a jedynie teologiczne rozumienie człowieka. Filozofia nie może z teologii przyswajać metody, jak również nie może uznać za swój przedmiot tego, co przekazuje objawienie.

3. Bez tomizmu mitologia...

Dyskusja na temat tomizmu rozgrywająca się między M. Gogaczem a J. Tischnerem rozwinęła się po opublikowaniu przez tego ostatniego artykułu pt. *Tomizm bez mitologii*.¹¹ Tekst ten był z kolei odpowiedzią na artykuł S. Swieżawskiego *Filozofia, teologia i duszpasterstwo*¹², w którym podkreśla on rolę tomizmu w dziele obrony absolutnej wartości prawdy oraz interpretuje błędnie – zdaniem J. Tischnera – tendencje filozofii współczesnej. Profesor M. Gogacz reagując na artykuł J. Tischnera (wcześniej ścierając się z nim jednak nie na temat wartości tomizmu), stanął w obronie swojego mistrza-nauczyciela, skupiając bardziej uwagę na argumentach i właśnie na „nieporozumieniu” (*Nieporozumienia w wystąpieniu Tischnera przeciw Swieżawskiemu*). Artykuł ten jest niezwykle ważny dla obrazu całej dyskusji, ponieważ jest napisany przez M. Gogacza z niezwykłą (w stosunku do poprzednich polemicznych artykułów) lekkością, ironią i uszczypliwością, w sposób prowokacyjny. Niektóre więc zwroty i sformułowania przejawiają nie małe zdolności retoryczne („czułem się speszony lub może raczej zażenowany bezradnością doc. J. Tischnera [...] uważałem, że przecież nie dobija się samobójcy [...] powtarzam te argumenty, gdyż oczom nie wierzę, że znalazły się w tekście. Gdzie Rzym, gdzie Krym!”).¹³

M. Gogacz nie może przede wszystkim zgodzić się na to, że oskarżenia i zarzuty przeciwko tomizmowi, a więc racje kwestionujące jakiś rodzaj filozofii, zaczerpnięte zostały z poza terenu samej filozofii. J. Tischner kwestionując filozofię użył argumentów niefilozoficznych i irracjonalnych: „zajmujecie się klasyczną koncepcją bytu, a tu obok cierpi człowiek, który ponadto jest wyzyskiwany. Nie zajęliście się sprawą robotników, mechanizmami społecznymi. Traktujecie człowieka jak rzecz, nie umożliwiając mu zrozumienia siebie”.¹⁴ Z pełną ironią dopowiada, że tomizm powinien być odpowiedzialny za inkwizycję, trędowatych w Afryce, katastrofy

¹¹ Zob. J. Tischner, *Tomizm bez mitologii*, „Tygodnik Powszechny”, 17 (1977).

¹² Zob. S. Swieżawski, *Filozofia, teologia, duszpasterstwo*, „Tygodnik Powszechny”, 13 (1977).

¹³ M. Gogacz, *Nieporozumienia w wystąpieniu Tischnera przeciw Swieżawskiemu*, „Życie i Myśl” 27 (1977) 9, s. 103-104.

¹⁴ M. Gogacz, *Nieporozumienia w wystąpieniu Tischnera przeciw Swieżawskiemu*, op. cit., s. 104.

samolotów. Wszystko to pokazuje, że z całej argumentacji przeciw tomizmowi dla samego rozumienia filozofii nic nie wynika. Przecież tomizm nie jest gorszy tylko dlatego, że nie jest inną filozofią (filozofią dialogu czy filozofią podmiotu). A na tym polega argumentacja księdza J. Tischnera – idea racjonalności została zastąpiona inną – tomiści zatem nie powinni wyrażać żadnych pretensji przywrócenia tego, co już minęło i przeminęło. Tym bardziej to, co minęło nie powinno być przywracane w teologii i duszpasterstwie, które domagają się aktualnych rozwiązań na miarę „współczesnego człowieka”.

Można wymienić wiele argumentów przemawiających, zdaniem J. Tischnera za odrzuceniem tomizmu, argumenty te powodują odmitologizowanie tomizmu. Jednak mitologizacji dokonuje sam Tischner, a jego zdanie „wokół tomizmu narosła w ciągu ostatnich lat bogata mitologia” wydaje się to poświadczają. Odczarowywanie tomizmu, jak również ogłaszanie zmierzchu chrześcijaństwa tomistycznego przynosi odwrotny skutek. Oto lista niedociągnięć i błędów, które zdaniem księdza J. Tischnera rzucają cień na tomizm:

- tomizm jest instancją oceniającą – krytyka tomizmu powoduje popadanie w „niebezpieczeństwa” antyracjonalizmu, antyrealizmu, antropocentryzmu, subiektywizmu, neoplatonizmu. Kto nie uprawia tomizmu staje się przeciwnikiem metafizyki, zdrajcą tego, co w filozofii klasyczne.
- tomizm nie uwzględnia hermeneutycznego elementu filozofii, ale obiektywizuje problematykę filozoficzną (odrzuca wewnętrzną prawdę, akcentuje prawdę absolutną)
- tomizmowi brakuje nowej metody (jak również metodologii) jako sposobu poszerzania wiedzy, gdyż poprzednia związana była z obroną przed zarzutami z nauk szczegółowych i współczesnej filozofii i teologii.
- tomizm w swojej idei racjonalności nie uwzględnia tego, co subiektywne. Człowiek poznając i myśląc za pośrednictwem kategorii formy, materii, substancji, aktu i możliwości nie jest w stanie zrozumieć siebie.
- tomizm trzymając się swoich pojęć nie jest w stanie sprostać krytyce i rozwojowi nauki i filozofii; jego pojęcia przestały odbijać rzeczywistość i mimo, że pozostały w filozofii współczesnej, to jednak zmieniły znaczenie.
- tomizm „nie rozumie” mechanizmów rządzących ludzkim światem społecznym; obraz porządku społecznego jest statyczny i harmonijny, nie uwzględnia w ogóle społecznej nadziei człowieka wyzyskiwanego.

- tomizm nie jest filozofią nadziei czy filozofią dramatu, lecz systemem, który w sposób normalny i naturalny przeminął w czasie.
- tomizm wyraża się w myśleniu izolacjonistycznym – nie może być krytykowany i nie może krytykować, przez co każdy głoszący poglądy w ramach tej filozofii na swój sposób ma rację (zdaniem Tischnera odżywa w tomizmie średniowieczna teoria podwójnej prawdy).
- tomizm nie stanowi „pomostu”, za pośrednictwem którego można dojść do rozumienia chrześcijaństwa; związanie Kościoła z jedną tradycją filozoficzną, jaką jest tomizm powoduje współczesny kryzys takiej formy chrześcijaństwa.

Wszystkie te argumenty można odnaleźć w artykule *Tomizm bez mitologii*, natomiast we wcześniejszym (pochodzącym z 1970 r.) tekście, który jest najbardziej znaną krytyką tomizmu (*Schyłek chrześcijaństwa tomistycznego*) autor ukazał szerszy punkt widzenia. Poddawał krytyce relacje tomizmu z chrześcijaństwem, jego wpływ na teologię, niemożność przełożenia na problemy duszpasterstwa, twierdził wprost: „jak w łonie każdej filozofii ukryta jest negacja samej siebie, tak w chrześcijaństwie ukryta jest cicha negacja każdej filozofii chcącej jego treść wyczerpać bez reszty”.¹⁵

Wydaje się, że każdy, kto choćby w pobieżny sposób zetknie się nie tylko z refleksją tomistyczną, ale również z tekstami św. Tomasza z Akwinu zauważy dysproporcje między zarzutami wobec tomizmu a tym, co w tomizmie jest zawarte. M. Gogacz odpowiadając na każdy z argumentów ostatecznie podsumowuje wszystkie argumenty następująco: „Albo więc jednak bezradność kieruje jego piórem albo fascynacja nadzieją, że jego teksty samą swoją stylistyką i literacką łagodnością zastąpią faktyczne argumenty”.¹⁶ Filozofia jako taka uczy rozumienia rzeczywistości, zaś filozofia tomistyczna szczególnie proponuje zgodną z rzeczywistością koncepcję bytu. To rozumienie jest charakterystyczne dla tomizmu – unikanie utożsamienia pojęć z bytami, unikanie rozbijania człowieka na dwie oddzielne sfery (zmysłową i duchową), unikanie utożsamienia relacji poznania z relacją stwarzania. Z pewnością można by wymieniać wiele odróżnień, których stosowanie poleca M. Gogacz przestrzegając przed popadaniem w filozoficzne błędy. Jako historyk filozofii jest w stanie identyfikować je po to, by realizować klasyczne *adagium*, najlepiej oddające charakter filozofii tomistycznej: *sapientia est distinguere*.

¹⁵ J. Tischner, *Schyłek chrześcijaństwa tomistycznego*, s. 223.

¹⁶ M. Gogacz, *Nieporozumienia w wystąpieniu Tischnera przeciw Swieżawskiemu*, op. cit., s. 108.

Zasadniczo więc argumentowanie za odrzuceniem tomizmu sprowadza się do uzasadnień poprzez cele, a nie przez przyczyny. Myślenie J. Tischnera wyraża aksjologiczne, a nie metafizyczne analizowanie struktur. Wartość i ujęty wobec tej wartości przedmiot nie wymaga metafizyki, lecz aksjologii. Nie wymaga identyfikowania tego czym jest przedmiot, ani tym bardziej identyfikowania samych wartości, lecz „szukania dróg wyjścia z kryzysu nadziei”.¹⁷ Myślenie celami jak również samo wartościowanie posiada u swoich podstaw rację ostateczną, jaką jest praktyka, użyteczność i funkcjonalność. Wokół tomizmu, który jest oskarżany o „zło całego świata” tworzy się dodatkowa mitologia. Nie dość, że była tworzona od początku, to współcześnie tworzy się nowa, jako aksjologiczne odniesienie do filozofii św. Tomasza z Akwinu. I tak, jak filozofia starożytna przeszła drogę „od mitu do logosu”, tak teraz J. Tischner proponuje, by w odniesieniu do tomizmu – a być może również do całej filozofii realistycznej – zastosować drogę przeciwną, drogą mitologizowania. Uwolnienie od tomizmu spowoduje pobudzenie wyobraźni, uwalnianie ludzi od wewnętrznej udręki, spowoduje bezpośredni kontakt z rzeczywistością Boga, wtedy dopiero okaże się, że *anima naturaliter christiana*.

4. „Pseudomistyka istnienia” czy teoria aktu istnienia

Obydwu autorów różni, poza wymienionymi już twierdzeniami, także rozumienie natury istnienia. Problem ten wcale nie pojawił się na początku dyskusji, ale dopiero w artykułach M. Gogacza – *Ku prawdzie o człowieku* oraz J. Tischnera – *Ku prawdzie o istnieniu* wydanych w jednym numerze „Znaku”. Należy jedynie zaznaczyć, że artykuł księdza Tischnera jest już zareagowaniem na artykuł profesora M. Gogacza, któremu w pewnym sensie natychmiast odebrano prawo głosu.

Nie sposób zreferować całej koncepcji istnienia i aktu istnienia u M. Gogacza, który tej problematyce poświęcił wiele publikacji. Na potrzeby tematu można jedynie podać argumentację i twierdzenia na ten temat zawarte w artykułach polemicznych z J. Tischnerem. M. Gogacz mocno podkreśla, że przez istnienie rozumie takie pryncypium bytu, które zapoczątkowuje, ale również urealnia i aktualizuje pozostałe elementy jego istoty. Jego zdaniem filozofia realistyczna jest tą, która zajmuje się tym, co istnieje i co wyznacza nasze rozumienia i ujęcia. Istnienie jest w porządku realnych bytów czymś najbardziej pierwotnym, a istniejący byt jest miarą

¹⁷ J. Tischner, *Czym jest filozofia, którą uprawiam*, w: tenże, *Myślenie według wartości*, op. cit., s. 5.

sensowności naszych pojęć. Filozoficzne określenia: „możliwość”, „konieczność”, „samoistność”, „samodzielność” i ich przeciwieństwa nie tyle wyrażają zróżnicowania istnienia czy też sposobu bytowania, określają raczej status istnienia, to znaczy różnicę danego istnienia w stosunku do istnienia innego bytu. Twórca tomizmu konsekwentnego bardzo mocno podkreśla: „nie ma istnienia możliwego lub koniecznego. Jest istnienie. Gdy istnienie danego bytu porównujemy z istnieniem innego bytu rozumiemy, że pozycja istnień jest inna. Nazywamy tę pozycję koniecznością lub samoistnością”.¹⁸ Konieczność i samoistność stanowią więc elementy naszego poznawania bytu, różnicują nasze poznanie istnienia, a nie samo istnienie.

W artykule *Ku prawdzie o człowieku* M. Gogacz charakteryzuje założenia filozofii, którą proponuje J. Tischner w związku z zagadnieniem istnienia. Wynotowuje zdanie J. Tischnera sugerujące uznanie pierwszeństwa istoty przed istnieniem: „to tylko może zaistnieć, co jest dopuszczone przez warunki konstytutywne istoty”. To pierwszeństwo nie ma wymiaru czasowego, lecz posiada charakter metafizyczny – istota jest warunkiem i racją zaistnienia danego bytu. Tymczasem zdaniem M. Gogacza jest całkowicie przeciwnie, gdyż nie można się zgodzić na przyjęcie „pierwotności porządku idealnego przed czysto faktycznościowym”. Ten sporny punkt, tak naprawdę wynika nie tylko z różnego rozumienia istnienia, ale także z różnego rozumienia samej filozofii i jej przedmiotu. Jak pisze M. Gogacz w wymienionym artykule: „filozofia w wersji ks. J. Tischnera ma być analizą struktury istot, a zespół tych istot z porządku idealnego lub poznawczego jest warunkiem zaistnienia bytu”.¹⁹

Dyskusja o rozumienie istnienia dotyczyła jeszcze jednego ważnego punktu, jakim była „dwuznaczność funkcjonowania istnienia”. J. Tischner zarzuca tomizmowi egzystencjalnemu, a dokładnie M. Gogaczowi to, że istnienie jest z jednej strony koniecznym, ale nie wystarczającym warunkiem umożliwiającym istotę, a z drugiej jest racją dostateczną i niezbędną i pozytywną tego, co jest.²⁰ Pozorny zarzut błędnego koła związany jest z tym, że zdaniem J. Tischnera istnienie jest warunkiem tego, że jest („bez istnienia nie byłoby świadomości”), ale również jest tym, co tłumaczy, czym jest dana rzecz (istnienie jest warunkiem tego, że świadomość jest

¹⁸ M. Gogacz, *Ku prawdzie o człowieku*, „Znak” 259 (1976) 1, s. 111.

¹⁹ M. Gogacz, *Ku prawdzie o człowieku*, op. cit., s. 111.

²⁰ J. Tischner, *Sporu o inspirację ciąg dalszy*, op. cit., s. 1477.

świadomością). Wydaje się, że zarzut wynika z pomieszania istnienia z bytowaniem, istnienia z egzystencją, szczególnie, że autor *Myślenia według wartości* stwierdza, że „istnienie będzie nam już teraz wszystko «tłumaczyć», a samo nie będzie potrzebowało żadnego «tłumaczenia». Będziemy z «aktu istnienia» wydobywać, co się nam żywnie podoba”.²¹

Odpowiedź profesora M. Gogacza związana jest z niezwykle ważnym dla metafizyki i z niej wynikającym odróżnieniem istnienia, które stanowi cały byt oraz istnienia, które związane jest z istotą. Jest to odróżnienie istnienia samoistnego bytu koniecznego oraz istnienia bytów przygodnych. Nie jest to dwuznaczność w rozumieniu, ale dostrzeżenie w rzeczywistości dwóch różnych aktów istnienia, które jednocześnie są w stosunku do siebie w odpowiednich relacjach. Byt, którego całą istotą jest istnienie jest zewnętrzną przyczyną sprawczą istnienia bytów przygodnych, zaś istnienie przygodne jest wewnętrzną przyczyną aktualizującą istotę i współkomponującą dany byt.²²

Dla J. Tischnera przypisanie istnieniu statusu aktu oraz uznanie aktu istnienia za pełnię i doskonałość bytu, niczego nie daje dla zrozumienia tego pryncypium. Można istnieniu przypisać wszystkie właściwości, jednak nadal nie będzie tłumaczyć ono dlaczego byt posiada takie bytowanie, dlaczego byt jest tym bytem. Co więcej tak rozumiane istnienie nie będzie tłumaczyło niczego, a zawierało się będzie „we wszystkim”.²³ Pozwoliło to na postawienie zarzutu wobec M. Gogacza uprawiania „pseudo-mistyki istnienia”. „Gdy zachwycamy się tym, co piękne – pisze J. Tischner – jesteśmy na drodze ku zdrowej mistyce. Gdy to, co nas zachwyca, izolujemy od reszty i przyodziewamy w dodatkowe właściwości, wtedy idealizujemy nasz obiekt”.²⁴ Okazuje się, że gdy idea, a więc coś umysłowego poprzedza doświadczenie, to następuje wejście na drogę „pseudo-mistyki”.

Odpowiedź M. Gogacza sprowadza się do wskazania, że filozofia zasadniczo zmierza do uwolnienia od mieszania pojęć z rzeczami. Filozofia realistyczna, czyli filozofia, w której akcentuje się pierwszeństwo istniejącego bytu jako przedmiotu rozważań, kieruje się do ujmowania realnej rzeczywistości. „Egzystencjalne nie jest więc to, co ani boli, ani cieszy konkretnego człowieka, lecz to, co rzeczywiście

²¹ J. Tischner, *Sporu o inspirację ciąg dalszy*, op. cit., s. 1477.

²² W artykule *Ku prawdzie o istnieniu* J. Tischner w ogóle nie odpowiada na tę replikę, a jedynie stwierdza, że M. Gogacz nie zrozumiał jego zarzutów. Zob. J. Tischner, *Ku prawdzie o istnieniu*, „Znak” 259 (1976) 1, s. 114.

²³ J. Tischner, *Sporu o inspirację ciąg dalszy*, s. 278.

²⁴ J. Tischner, *Ku prawdzie o istnieniu*, op. cit., s. 115.

istnieje jako ta oto rzecz lub ten oto człowiek”.²⁵ Pojęcia, struktury idealne, również świadomość nie wyprzedzają istnienia, są one wtórne wobec tego, co istnieje. Interesujące jest to, że w artykule *Ku prawdzie o człowieku* z perspektywy teorii aktu istnienia pojawia się scharakteryzowana filozofia J. Tischnera, w której pierwszoplanową rolę odgrywa teoria poznania, która ma „analizować treści pojęć, sensy lub istotę tego, co mieści się w świadomości”.²⁶ M. Gogacz zatem, po raz kolejny, domaga się pierwszeństwa metafizyki zajmującej się realnym bytem oraz uwzględnienia teorii istnienia w refleksji filozoficznej, wcale nie przeciwstawiając badań nad bytem badaniom świadomości.

5. O czym można mówić, o tym nie można milczeć...

Tę parafrazę słów L. Wittgensteina z *Traktatu Logiczno-Filozoficznego* można zastosować do scharakteryzowania ostatniego etapu dyskusji M. Gogacza z J. Tischnerem, a konkretnie do artykułu pt. *Nie można dłużej milczeć* opublikowanego w *Słowie Powszechnym*. Ton tego artykułu jest bardzo mocny, stanowczy, wyrażający radykalny sprzeciw, jak pisze jego autor: „ks. J. Tischner poszedł za daleko. Zniekształca prawdę o Trójcy Świętej, posługując się myślą Hegla, gdyż jest ona za uboga do wyrażenia wewnętrznego życia Boga, które nie jest zespołem czynności zaprzeczania, potwierdzania i poznania, lecz jest zespołem Osób”.²⁷

Zarzutów w tym artykule jest bardzo wiele i są tak różnorodne, że nawet forma, w której są wyrażone nie zakrywa ich mocy. Artykuł z pewnością nie jest oskarżeniem inkwizycyjnym wyrażającym popadnięcie w herezję, lecz refleksją nad tym, nad czym obydwaj autorzy dyskutowali prawie dwadzieścia lat wcześniej – nad charakterem filozofii, wartością filozofii współczesnej, nad problemem istnienia, relacją filozofii i teologii oraz językiem jakim posługuje się współczesna teologia.

M. Gogacz wskazuje, że myśl ks. J. Tischnera od samego początku przesiąknięta była ambicją przeciwstawiania się realistycznej filozofii, a szczególnie tomizmowi. Cel jaki miał przyświecać tym dyskusjom – prowokacja oraz „danie do myślenia”, przyniosły skutek odwrotny, tylko dlatego, że prawda o rzeczywistości została zmarginalizowana i wpleciona w grę hermeneutyczną. Ta gra powoduje, że filozof, który broni odróżnienia filozofii od kultury, bytów realnych od wytworów

²⁵ M. Gogacz, *Filozofia i inspiracje*, op. cit.

²⁶ M. Gogacz, *Ku prawdzie o człowieku*, op. cit., s. 112.

²⁷ M. Gogacz, *Nie można dłużej milczeć*, „Słowo Powszechne” 45 (1991) 279. Następnie ukazał się przedruk tego artykułu w czasopiśmie „Sprawa Polska” (1991) 9, s. 14-16.

człowieka, broni pluralizmu i ładu w ludzkiej wiedzy nie może milczeć. Musi mówić o błędach filozoficznych, a więc o sytuacjach, w których uznaje się za prawdę to, co nią nie jest. M. Gogacz w polemice z J. Wołkowskim (*Będziemy dalej filozofować*) wymienia szereg momentów, w których niemalże budzi się powinność do dyskusji: likwidacja pluralizmu gdy faworyzuje się relację intelekt-byt; utożsamia się stwarzanie z tworzeniem; nie odróżnia się filozofii pierwszej od teorii poznania, a także bytowania od czynności poznawania; utożsamia się podmiot relacji z samym układem relacji; przenosi się analizę wytworów na byty realne; myli się akt istnienia ze sposobem istnienia.²⁸ Nie można zatem milczeć o tym, o czym należy mówić. Ucieczka od metafizyki, od rozumienia rzeczywistości, jest ucieczką od samej rzeczywistości. Rozpoczyna się wtedy gra z cieniami, ale bez perspektywy jaskini. Nawet nie będzie to pusta jaskinia, lecz zwyczajnie – jej brak.²⁹

²⁸ Por. M. Gogacz, *Będziemy dalej filozofować*, „Życie i Myśl” 28 (1978) 1, s. 45.

²⁹ Dyskusja J. Tischnera z tomizmem i filozofią klasyczną rozpoczęła się od artykułu J. Turowicza pt. *Cienie w jaskini*, „Tygodnik powszechny”, 7 (1974), na który autor *Myślenia według wartości* zareagował artykułem *Jaskinia bez cieni?* („Tygodnik Powszechny”, 14 (1974)).